

Obóz w Bojanie 02.08.2017r (poranne) Marian – Poznawanie Boga w Jego działaniu – część 2

„Wtedy rzekł Dawid do Boga: Zgrzeszyłem bardzo iż uczyniłem tę rzecz; lecz teraz oddał grzech twojego sługi, gdyż bardzo nierozsądnie postąpiłem. Potem przemówił Pan do Gada, jasnowidza Dawida, mówiąc: Idź i przemów do Dawida tak: Tak mówi Pan: Trzy rzeczy ci przedkładam, wybierz sobie jedną z nich, a Ja ci ją spełnię. Udał się więc Gad do Dawida, i rzekł do niego: Tak mówi Pan: Wybierz sobie: Albo trzy lata głodu, albo trzy miesiące tułaczki przed twoimi wrogami, a miecz twoich nieprzyjaciół dosięgnie cię, albo trzy dni miecza Pana nad tobą w postaci zarazy w kraju, kiedy anioł Pański będzie szerzył zagładę w obrębie wszystkich granic Izraela; a teraz rozważ, co mam odpowiedzieć temu, który mnie posłał. Wtedy Dawid odpowiedział Gadowi: Jestem wielkiej rozterce; lecz niech dostanę się raczej w ręce Pana, gdyż bardzo wielkie jest jego miłosierdzie; lecz w ręce człowieka niech się nie dostanę! Zesłał tedy Pan na Izraela zarazę, od której padło z Izraela siedemdziesiąt tysięcy mężów. I wysłał Bóg anioła do Jeruzalemu, aby w niej szerzył zagładę; lecz gdy szerzył zagładę wejrzał Pan i ulitował się nad nieszczęściem, rzekł więc do anioła szerzącego zagładę: Dość na teraz; powstrzymaj swoją rękę! Anioł zaś stał wtedy przy klepisku Ornana, Jebuzejczyka. A gdy Dawid podniósł swoje oczy, ujrzał anioła Pańskiego stojącego między ziemią a niebem z mieczem wydobytym w jego ręce wyciągniętym nad Jeruzalem. I padli Dawid oraz starsi odziani w wory pokutne na swoje twarze. Potem rzekł Dawid do Boga: Czyż to nie ja nakazałem policzyć lud? To ja jestem tym, który zgrzeszył i popełnił tę wielką niegodziwość. A cóż uczyniły te owce? Panie, Boże mój, niechaj twoja ręka dotknie mnie i dom mego ojca, ale na twój lud niechaj nie spada ta klęska! Wtedy anioł Pański rzekł do Gada, aby oznajmił Dawidowi, że Dawid ma pójść i wznieść ołtarz dla Pana na klepisku Ornana Jebuzejczyka. Poszedł więc Dawid na słowo Gada, które ten wypowiedział w imieniu Pana. Ornan zaś, który właśnie młócił pszenicę, obejrzawszy się, zobaczył anioła, toteż ukrył się wraz z czterema synami, którzy byli z nim. Gdy zaś Dawid przyszedł do Ornana, Ornan spojrzał i zobaczywszy Dawida, wyszedł z klepiska i oddał Dawidowi pokłon aż do ziemi. Po czym Dawid rzekł do Ornana: Odsprzedaj mi całe to klepisko, a ja zbuduję na nim ołtarz dla Pana; za pełną cenę jego wartości odsprzedaj mi je, a niech ustanie ta klęska wśród ludu. Wtedy Ornan odpowiedział Dawidowi: Weź je sobie, a pan, mój, król, niech uczyni z nim, co mu się podoba. Patrz oto oddam woły na ofiarę całopalną, młockarnię na drwa, a pszenicę na ofiarę z pokarmów; wszystko to daję! Lecz król Dawid odpowiedział Ornanowi: Nie tak! Lecz ja chcę kupić je za pełną cenę wartości, tego zaś, co twoje nie wezmę dla Pana, aby złożyć mu ofiarę całopalną za darmo. Zapłacił więc Dawid Ornanowi za to miejsce sześćset sykli złotem. I zbudował tam Dawid ołtarz Panu, złożył ofiary całopalne i ofiary pojednania, wzywał Pana, a On go wysłuchał, zsyłając z nieba ogień na ołtarz całopalenia. Wtedy Pan nakazał aniołowi, aby schował swój miecz do pochwy”.

Widzicie, Dawid miał w sercu, aby zbudować dom swojemu Bogu. Bogu podobało się to, co Dawid miał w sercu swoim i Bóg zaczął realizować zamysł w Swoją własny sposób. Bóg właśnie wyznaczył miejsce Swojej świątyni. Dlaczego w taki sposób? Dlaczego nie mógł przyjść normalnie, w chwale, ludzie byliby zadziwieni, śpiewali by Mu pieśni i On by szedł do tego miejsca i wszyscy ludzie by śpiewali, a Bóg by szedł i doszedłby i powiedziałby: Tu jest miejsce, w którym chcę by był Mój dom. Dlaczego tak się nie stało? Dlaczego musiało się stać inaczej? Dlaczego musiało te siedem tysięcy ludzi po drodze zginąć, nim anioł doszedł do tego miejsca? Dlaczego? Bo lud żył w grzechu. Jak Bóg miał dojść i pokazać to miejsce, kiedy oni żyli w grzechu? On jest święty i mówi do nich: Kiedy wejdę między was, to zginiecie. No i ginęli, bo wszedł między nich. Powiedział też na pustyni do Izraela, że gdyby szedł z wami, to wszyscy oni by zginęli, dlatego posłał im anioła Swego, żeby ich prowadził, ale i tak mieli uważać na Słowa anioła,

gdyż to jest anioł, który ma Jego imię. Bóg jest święty. Zamysł króla, który miał serce czyste był miły Bogu. Dawid myślał o zbudowaniu Świątyni i w tym celu przygotował się, żeby Bóg miał takie chwalebne miejsce między nimi.

Jak Bóg rozpoczął plan, żebyśmy my stali się Jego budowlą? Musimy poznać Boga, żeby szanować Boga, mieć zdrową bojaźń miłując Go. On jest święty, On inaczej nie będzie z nami postępował. On musiał otworzyć możliwości, żeby zabić starego człowieka, ale nas zachować. Stąd cierpienie Jego Syna, stąd krzyż. Wielu chrześcijan nie ma świadomości co to znaczy być z Bogiem, nauczyli się diabelskiego lekceważenia: „a co tam Bóg, co On ci zrobi? Możesz sobie lekceważyć Go, żyć jak chcesz i tak cię weźmie do nieba, bo cię kocha”. Bóg jest święty, On się nigdy nie zmieni. Bojaźń nabywamy wtedy, kiedy Go poznajemy, bo początkiem poznania jest bojaźń. Zaczynamy bać się, zdrowo bać się Boga, żeby zacząć czytać Jego Słowo i zważać na to, co On do nas mówi. Przestajemy być fantastami religijnymi, zaczynamy szanować Tego, który robi wszystko dokładnie tak, jak On chce. Jeśli miniesz jeden fragment, bo pomyślisz sobie, że na to Bóg nie będzie zważał, to wiedz, że gdy miniesz chociaż jotę, czy literę, to poniesiesz konsekwencję. Jeżeli coś usuniesz, albo dołożysz, będziesz mieć problem, by uczynić to, co Bóg chce. On jest Bogiem. On się dał im właśnie przez to poznać, że jest Bogiem, że idąc do tego miejsca, w którym miała stanąć Świątynia, ginęli wszyscy grzesznicy, którzy znaleźni byli na tej drodze. I oni wiedzieli, że Bóg przyszedł do Izraela. Lecz to nie Dawid zbudował świątynię, gdyż Dawid był żołnierzem, przelał dużo krwi, Bóg chciał, żeby to jednak było wybudowane bardziej pokojowymi rękoma, chociaż na ten czas. A więc, też tu pokazywał, że chce abyśmy się nawzajem budowali w pokoju, żebyśmy mieli pokój między sobą, żeby nie było wojny między budowniczymi, żeby nie było starć, zmagañ, żebyśmy umieli rozumiejąc Boga, poddawać się Jego woli i cieszyć się tym, że ta budowa rośnie w zdrowy, czysty, święty sposób, według Jego planu i Jego zamysłów. Szatan miał tych ludzi zdobytych dla siebie, oni różne obrzydliwe rzeczy robili, bałwanki mieli na wzgórzach i czcili je. Gdyby do Polski teraz Bóg przyszedł oficjalnie, wiecie co by się działo? Tam gdzie tylko stałaby Boża stopa, tam wszyscy by ginęli, mało kto by się tu uratował. Bez względu na nazwy jakie noszą, każdy grzesznik musiałby zginąć, każdy, który żyje w grzechu musiałby natychmiast zginąć i nie byłoby szansy na pokazywanie etykiety skąd jestem. Bóg nie pytałby się nawet skąd jesteś, tylko czy żyjesz w grzechu? Nie przyjdzie tak jawnie, bo nie chce, żeby ludzie w ten sposób od razu poginęli, daje szansę, daje możliwość, ale wiemy, że w zamyśle Jego jest przechadzać się pośród Swego ludu i nikt nie będzie ginął, gdyż będziemy święci tak jak On. Przygotował wszystko, żeby tak było. Bracie i siostro, nigdy nie traćmy czasu na zabawy w religię, ani w bawienie się swoim wiecznym życiem. To jest sprawa poważna, bo Bóg się tym zajmuje, to nie my ludzie wymyśliliśmy sobie zbawienie, wymyśliliśmy sobie Kościół, wymyśliliśmy sobie sposoby, relacje, do czego będziemy dążyć, co będziemy robić i sobie to robimy i mówimy: „Boże, teraz to przyjmij, bo myślimy o Tobie”. To jest Jego plan, Jego zamysł od samego początku i niech Bóg nam przebaczy to, jeśli lekkomyślnie sobie pozwoliliśmy, żeby w Jego dziele pozwolić sobie na zmiany według własnego upodobania. Dawid nie rozumiał tej sytuacji tak jak Job nie rozumiał swojej sytuacji. Kiedy jesteśmy w jakimś takim doświadczeniu, może myślimy, co zrobiliśmy złego. Bóg chciał tam naprawę przyjsć. Oby i pozycja starszych braci, czy starszych siostr w zborze była tak silna, żeby Bóg liczył się z nami, w taki właśnie sposób, żeby modlitwy były wysłuchiwane, żeby rozmowy były wysłuchiwane, żeby Bóg chciał ratować następnych i następnych ludzi, aby to nie ludzie lekkomyślni, baraszkujący sobie w świecie, stali z przodu i otaczali swoją nieprawością tych, którym głoszą swoje frywolne kazania, które raczej niszczą niż budują.

„W tym czasie, Dawid widząc, że Pan wysłuchał go na klepisku Ornana, Jebuzejczyka, składał tam ofiary, przybytek Pana zaś, który kazał sporządzić Mojżesz na pustyni z ołtarzem całopalenia, był w tym czasie na wzgórzu w Gibeonie; lecz Dawid nie mógł iść przedeń, aby pytać Boga o wyrocznię, gdyż lękał się miecza anioła Pańskiego. I rzekł Dawid: Tutaj będzie świątynia Pana, Boga, i tu ołtarz całopalenia dla Izraela”.

I tak się też stało. Dokładnie na tym miejscu wybudowano świątynię. Siedemdziesiąt tysięcy ludzi musiało ponieść śmierć, bo byli na drodze, którą szedł Bóg do tego miejsca. Jeśli mamy grzechy, lepiej się nie znajdować na drodze Bożej, bo gdyby przyszedł można zginąć bezpowrotnie już bez możliwości odwrócenia sytuacji. Ludzie, którzy myślą sobie, że z Bogiem można się pobawić, są w wielkim niebezpieczeństwie. Którzy się modlą: O, Panie, przyjdź do nas, bardzo byśmy chcieli, żebyś napełniał zbór Swoją obecnością, podczas, gdy sami żyją w grzechu. Gdyby Bóg wysłuchał ich natychmiast, to by natychmiast też zginęli. Oblubienica i Duch mówią: Przyjdź! Kościół jest gotowy. Często ludzie wysoko mniemający o sobie, myślą, że w ten sposób modląc się mogą stać się jakimiś lepszymi ludźmi.

A więc człowiek według serca Bożego. Jakże wielkie znaczenie ma dla Boga to, abyśmy byli ludźmi nowego serca, czystego serca. Chwała Bogu za to, że Dawid zrozumiał to i zobaczył to miejsce. Chcemy nauczyć się Boga, chcemy nauczyć się tak, żeby On mógł do mnie i do ciebie przyjść jak Ojciec. Chcemy dzisiaj z Jego łaski o tym mówić i myśleć, jak ważnym jest to, co Jezus mówi: Tam gdzie dwóch lub trzech zgromadzonych w Moje imię tam i Ja jestem pośród nich. Jestem tam, gdzie oni są i oni żyją, i oni nie giną z tego powodu.